

ZA SZTABKĘ CYNY. ARCHEOLOGIA PRZEKŁADU USTNEGO

W 1956 roku ukazał się inauguracyjny tom monograficznej serii Szkoły Tłumaczy *Beiträge zur Geschichte des Dolmetschens (Contributions to the History of Interpreting)*, zawierający artykuły A. Hermanna, K. Thieme, E. Gläsera. Tę trójkę autorów oraz I. Kurz uważa się za pionierów badań nad historią przekładu ustnego. Obserwując stan badań w tej dziedzinie po upływie półwiecza, odnoszę wrażenie, że choć w archeologii, która dostarcza większości informacji z czasów starożytnych, nastąpił lawinowy przyrost wiedzy, a rewolucja internetowa umożliwiła szeroki do niej dostęp, współcześni historycy przekładu poprzestają na cytowaniu swych poprzedników. Niniejszy artykuł stanowi próbę odkurzenia i zaktualizowania wiedzy o początkach przekładu ustnego w basenie Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie w epoce brązu.

Międzyrzecze

Od momentu, gdy runęła wieża Babel, a ściślej rzecz biorąc, od czasów jeszcze dawniejszych, gdyż Jahwe nie był pierwszym bogiem, który pomieszał ludzkie języki, przedstawiciele różnojęzycznych ludów starali się porozumieć w sytuacjach oficjalnych i nieoficjalnych, w kwestiach politycznych, handlowych, wojskowych, religijnych, prywatnych, osobiście lub za pośrednictwem mniej lub bardziej wykwalifikowanych tłumaczy.

W kręgu cywilizacji Bliskiego Wschodu pierwsze wzmianki o tej profesji pochodzą ze starożytnego Sumeru. Na jednym z charakterystycznych dla tego rejonu zabytków piśmiennictwa klinowego: sporządzonej na glinianej tabliczce liście słów z Tell Abū Šalābīkh (Early Dynastic List E),

powstałej prawdopodobnie w okresie protodynastycznym IIIa, to jest w 2600–2450 p.n.e., pojawia się po raz pierwszy określenie *eme-bal*, „tłumaczyć”, dosłownie „przekładać (*bal*) język (*eme*)”. Ideogram *eme* składa się z dwóch nałożonych na siebie znaków: stylizowanej głowy z uwidocznionymi ustami (KA) i dźwięku wydobywającego się z ust (ME). Lista zawiera spis przedstawicieli różnych zawodów pracujących dla pewnej świątyni, „tłumacz” występuje po *kingal*, „tym, który stoi nad innymi” („nadzorcą”), i *sag-du₅*, „przełożonym katastru”. Nie znamy zakresu jego obowiązków; przez analogię z późniejszymi, lepiej udokumentowanymi epokami przypuszczam, że tłumacz pośredniczył w rozmowach z cudzoziemskimi dostawcami, robotnikami, pielgrzymami. Stosunkowo wysoka pozycja na liście – jedenasta z osiemnastu – może świadczyć o jego wysokiej pozycji w hierarchii społecznej (Piacentini 2003: 13–38)¹.

W dwujęzycznym, sumeryjsko-eblaickim glosariuszu z ważnego syryjskiego ośrodka Ebla, pochodzącym prawdopodobnie z 2350 r. p.n.e., *eme-bala* wymieniany jest również na jedenastej pozycji, za *gal-unken*, „wielkim doradcą” i *sag₁₂-du₅*, „przełożonym katastru” (Piacentini 2003: 18). Wspomnę przy okazji, że tabliczki z Ebli uważane są za pierwszy w historii przykład systematycznego przekładu słów na język obcy. Na początku drugiego tysiąclecia p.n.e. język sumeryjski przestał być używany w mowie na dużym obszarze Mezopotamii, lecz przez następne dwa milenia trwał jako język służący do nauki pisania oraz język liturgii. Dwujęzyczne, sumeryjsko-akadyjskie glosariusze (typowy dla Międzyrzecza sposób porządkowania wiedzy) były powszechnie redagowane i kopiowane przez skrybów, a w miarę upływu czasu wzbogacały się o kolejne kolumny w dialektach lub językach obcych. W Ugarit odnaleziono glosariusz czterojęzyczny: sumeryjsko-akadyjsko-hurycko-ugarycki z XIV–XII wieku p.n.e. (Van Hoof 1994: 8). Tłumaczenie z sumeryjskiego stanowiło przedmiot obowiązkowy w szkołach skrybów. Zachowały się tabliczki z pytaniami: „Czy umiesz tłumaczyć, kiedy język akadyjski jest na górze, a sumeryjski na dole i odwrotnie?”, „Czy umiesz tłumaczyć ich słowa, słuchając ich?” (Piacentini 2003: 26).

Archiwa tabliczek o treści gospodarczej z trzeciego tysiąclecia p.n.e. zawierają wzmianki o tłumaczach z miasta Gutium za panowania Sargona oraz z Drehem, z Marhasi (współczesny Iran) i z Amurru (Syria) i z czasów III dynastii Ur. Tekst o charakterze gospodarczym z Lagasz, sporządzo-

¹ Za pomoc w lekturze tego tekstu dziękuję pani dr Danucie Piekarz.

ny około 2100 p.n.e., wymienia czternastu tłumaczy należących do trzech kategorii: wspomnianych wcześniej *eme-bala*; *ugula eme-bala*, „nadzorców tłumaczy”, oraz *eme-bala-kaskal*, „tłumaczy karawan”. Ci ostatni byli prawdopodobnie przydzielani do wielkich karawan; z tekstu wynika, że otrzymywali racje żywnościowe, byli zatem traktowani jak typowi funkcjonariusze królewscy.

Z czasów imperium Sargona (2334–2279 r. p.n.e.) pochodzi pieczęć cylindryczna, zapewne pieczęć urzędowa osoby sprawującej funkcję tłumacza, opisana pismem klinowym jako własność Shu-ilishu, EME.BAL.ME.LUH.HA.KI, to jest „tłumacza języka Meluhha”, i zawierająca jego wizerunek – zgodnie z obecnym stanem wiedzy pierwszy w dziejach ludzkości wizerunek tłumacza². Kraję zwaną przez Sumerów Meluhha nowożytni badacze umieszczają w dolinie Indusu, gdzie znajdowały się wielkie indyjskie ośrodki kulturalne epoki brązu: Mohendžo Daro i Harappa, skąd Sumerowie oraz Akadyjczycy importowali przede wszystkim miedź, a także lapis lazuli, złoto i inne dobra (Possehl 2006: 42). Kupcy i rzemieślnicy meluhha zajmujący się obróbką miedzi zamieszkiwali nad Zatoką Perską oraz w Mezopotamii, na przykład w Mari lub w Lagasz.

Scena przedstawiona na pieczęci pozostaje pod wieloma względami niezrozumiała. Jej środek zajmuje duża postać w długiej tunicy, w nakryciu głowy, z długimi włosami, zasiadająca na zydlu. Nad nią lub na jej kolanach siedzi o połowę mniejszy brodaty mężczyzna zwrócony do niej twarzą i z uniesioną prawą ręką, być może w geście pozdrowienia imitującym gest mężczyzny po prawej stronie. Prawą część sceny wypełniają dwie postaci stojące: brodaty mężczyzna w długiej szacie z uniesioną prawą ręką, dźwigający na lewym ramieniu zwierzę, prawdopodobnie antylope, oraz postać bez brody, być może kobieta, w podobnej szacie, trzymająca w prawej dłoni naczynie. Antylopa, w sanskrycie *mlekh*, może identyfikować mężczyznę jako mówiącego językiem meluhha, w sanskrycie *mleccha* (Kalyanaraman 2006: 6). W przestrzeni między klinowym napisem a siedzącym dostojnikiem brodaty mężczyzna klęczy przed trzema dzbanami.

Większość badaczy interpretuje scenę z pieczęci jako wyobrażenie spotkania dwóch przedstawicieli kultury meluhha z akadyjskim dostojnikiem, spotkania, w którym pośrednictwo językowe zapewnia Shu-ilishu, Akadyjczyk – jak wskazuje jego imię – choć o rysach identycznych jak pierwszy cudzoziemiec. Nietypowa pozycja tłumacza budzi jednak wątpli-

² Obecnie w zbiorach Muzeum Luwru, Paryż, AO 22310, Collection De Clercq. Wyrażone zdjęcia pieczęci znajdują się np. w: Possehl (2006: 42–43).

wości. Ani ikonografia, ani historia przekładu nie notują sytuacji, w której tłumacz zasiadałby na kolanach jednego z rozmówców. Moja nikła znajomość historii i sztuki starożytnej wyklucza możliwość samodzielnej interpretacji tej niezwyklej sceny, pragnę jednak wysunąć hipotezę, że tłumacz tylko pozornie zasiada na kolanach dostojnika: mylne wrażenie wynika ze ścieśnienia postaci spowodowanego szczupłością miejsca na walcu pieczęci, w rzeczywistości zaś tłumacz siedział w głębi, przy czym pozostawanie w pozycji siedzącej w obecności dostojnika może wskazywać na wysoką pozycję społeczną tłumacza. Z drugiej strony równie przekonująca wydaje mi się religijna interpretacja tej sceny, według której postacią siedzącą na zydlu jest bogini Isztar (Richter Ushanas 1997). Za tą drugą hipotezą przemawia to, że scena prezentacji depozytariusza pieczęci lokalnemu bóstwu stanowi częsty motyw w mezopotamskiej sztuce gliktycznej początku trzeciego tysiąclecia p.n.e. (Glassner 2006: 2).

Z powyższych danych wyłania się obraz tłumacza jako osoby niezbędnej w świątynno-pałacowej gospodarce starożytnego Sumeru, utrzymującego rozległe kontakty handlowe i polityczne. Przypuszcza się, że początkowo przekładem parali się skrybowie, którzy następnie wyspecjalizowali się w tej jednej czynności. Brak wzmianek o tłumaczach dyplomatycznych z pewnością nie oznacza braku takiego stanowiska. Chociaż niektórzy władcy – z racji swych zainteresowań, pochodzenia lub więzów małżeńskich – byli poliglotami, na przykład Culgi (2094–2047 r. p.n.e.), który w hymnie na własną cześć chlubi się nie tylko siłą, umiejętnością pisania, interpretacji snów i znaków i inteligencją, lecz także znajomością języków sąsiednich ludów:

znam też język martu [amorycki] równie dobrze jak sumeryjski. [...] ludzie gór wędrujący po wzgórzach [...] pozdrawiają mnie, a ja odpowiadam im w języku martu. Znam też język elamicki równie dobrze jak sumeryjski. [...] w Elamie [...], pozdrawiają mnie, a ja odpowiadam po elamicku. (Culgi 2008: A 115–142)

a w połowie drugiego tysiąclecia p.n.e. akadyjski został uznany za oficjalny język dyplomatyczny, handlowy i urzędowy na Bliskim Wschodzie, głowy państw z pewnością korzystały w różnych sytuacjach z usług osób znających mniej lub bardziej biegle języki obce.

W tym okresie termin *eme-bal* został zastąpiony przez *inim-bal*, dosłownie „przekładacz słów”, a następnie przez *targumannu*, wyraz niejasnego pochodzenia, poświadczony po raz pierwszy w staroasyryjskim, być może derywat hetyckiego *tarkummai*, „oznajmiać, przekładać” (Gelb

1968: 92–103). Od tego akadyjskiego terminu pochodzi hebrajski *meturgeman*, arabski *tarjuman*; *trujaman*, *truchement*, *turcimanno* w językach romańskich; grecki *dragoumanos*; *dragoman* w języku angielskim i wielu innych językach europejskich (w tym polskim, z tureckiego).

Egipt

W starożytnym Egipcie pierwsza wzmianka o pośrednikach językowych pochodzi okresu VI dynastii (XXIV–XXII wiek p.n.e.). W grobowcach książąt elefantyńskich na wzgórzu Qubbet el-Hawa w pobliżu Asuanu, wśród licznych tytułów, którymi szczylicili się książęta, widnieje określenie *jmy-r(A) aw*, „zwierzchnik/nadzorca tłumaczy” (Hermann 2002: 16; Kurz 1985: 213–218; Benderitter *Qubbet el Hawa*). Po raz pierwszy pojawia się ono w biogramie Harkhufa (grobowiec nr 34 N), a jego powtórzenie w biogramach potomków Harkhufa sugeruje, że stanowisko to było dziedziczne. Dokładne znaczenie terminu nie jest znane. Określenie „nadzorca/przełożony/zwierzchnik tłumaczy”, zaproponowane przez A. Gardinera i stosowane zwyczajowo w literaturze egiptologicznej, nie wyczerpuje zakresu obowiązków nosiciela tego tytułu. Termin *aw* mógł odnosić się do każdego „barbarofona”, to jest człowieka władającego językiem obcym, pełniącego różne funkcje związane z tą umiejętnością, na przykład zwiadowcy, szpiega, posłańca; w odniesieniu do cudzoziemca, wskazywał na znajomość języka egipskiego. Tytuł *jmy-r(A) aw* tłumaczy się także jako „nadzorca najemników lub innych cudzoziemców, lub zegipczonych Nubijczyków”. Oznaczał zapewne osobę pozostającą w różnorodnych kontaktach z cudzoziemcami, od ambasadora do tłumacza przez attaché handlowego i dowódcę najemnych oddziałów (Benderitter, korespondencja prywatna). Inne tytuły Harkhufa wykute na ścianach grobowca, na przykład „tajny doradca ds. południowych rubieży Górnego Egiptu” lub „namiestnik południowych ziem Górnego Egiptu”, „który dostarcza swemu panu produkty wszystkich obcych ziem i sieje na obcych ziemiach strach przed faraonem”, potwierdzają jego wielorakie kompetencje w zakresie kontaktów z zagranicą.

Etymologia hieroglifu oznaczającego tłumacza nie jest jasna. Według A. Hermanna przedstawia on fartuszek z tasiemkami³, co miałyby nawiązywać do dawnych niewerbalnych praktyk komunikacyjnych, a ściślej

³ Por. *Ancient Egypt Dictionary* 2008.

rzecz biorąc, do tak zwanego niemego handlu, opisywanego przez wielu starożytnych autorów; jeden z nich donosi, że azjatyccy Serioi, pozostawiając w ustalonym miejscu produkty do wymiany, notowali cenę na workowym płótnie. Na korzyść tej hipotezy przemawia, zdaniem Hermanna, żółty odcień fartuszka wskazujący na to, że przedmiot jest wykonany nie z lnu, jak typowa egipska odzież, lecz ze zgrzebnego płótna używanego do wyrobu worków (Hermann 2002: 16–17). Etymologia ta, choć pobudzająca wyobraźnię, wydaje mi się zbyt słabo udokumentowana. Współcześni egiptolodzy nie zaproponowali innych hipotez.

Tytuł *jmy-r(A) aw* stosowany był głównie w okresie Starego Państwa, najczęściej w kontekście kontaktów z Nubią. Położenie geograficzne Elefantyny wyjaśnia, dlaczego nosili go tutejsi władcy. Wyspa ta leży na Nilu, na wysokości pierwszej katarakty, stanowiącej naturalną granicę Egiptu. Dalej na południe rozciągała się Nubia, a następnie kraje Jam i Kusz (dzisiejszy Sudan), źródło cennych towarów: kadzidła, hebanu, skór lamparcich, kości słoniowej. Żyjący w przygranicznym regionie książęta elefantyńscy, znający lokalne języki, być może sami pochodzenia nubijskiego, prowadzili na zlecenie faraonów VI dynastii ekspedycje handlowe i wojenne do tych dalekich krain. W tekście wyrytym na swym grobowcu Harkhuf opisuje cztery takie wyprawy, zaznaczając, że podczas drugiej i trzeciej przemierzył ziemię, dokąd nigdy wcześniej nie dotarł „żaden nadzorca tłumaczy, który wcześniej wyprawił się do Jam” (Kurz 1985: 215; Benderitter 2007: 2–4). Najcenniejszym łupem z czwartej wyprawy okazał się Pigmej. Perspektywa posiadania na swym dworze tego egzotycznego karła jako tancerza wzbudziła zachwyty ósmioletniego Pepiego II. Młodziutki faraon dał upust swemu entuzjazmowi w prywatnym liście do Harkhufa, który ów z dumą cytuje na swym grobowcu. Inny książę Elefantyny, Sabni, informuje na ścianach swego grobu, że osobiście udał się po ciało ojca zmarłego podczas wyprawy do Nubii, nie zlecając tego zadania żadnemu „przewodnikowi pustynnemu, tłumaczowi ani Nubijczykowi” (Hermann 2002: 16).

Doświadczenie, męstwo, dobra kondycja fizyczna książąt Elefantyny sprawiały, że faraonowie chętnie wysyłali ich w inne odległe miejsca, na przykład do kraju Punt i do Byblos (Hermann 2002: 16). Osiemnaście stuleci później Herodot wspomni, że to z Elefantyny rekrutowali się posłańcy i wywiadowcy Kambizesa, gdy ów król perski, zawładnąwszy Egiptem, zapragnął podbić Etiopię; Herodot nazywa ich Ichtiofagami, czyli „zjadaczami ryb” (Herodot 2005: III, 19).

Tłumacze uczestniczyli zapewne w każdej wyprawie starożytnych Egipcjan poza granice kraju. Tekst z czasów panowania Neferirka-Re, opis podróży pewnego zarządcy świątyni do kopalni miedzi na półwyspie Synajskim, zawiera, obok listy górników i żeglarzy, listę tłumaczy (Hermann 2002: 16). Wchodzili oni także w skład wielonarodowościowych armii. Weni, książę Górnego Egiptu za czasów VI dynastii, wymieniając swe zasługi, wspomina, że poprowadził przeciw „mieszkańcom piasków” (Libijczykom) armię złożoną z przedstawicieli wielu plemion, dowodząc oficerami oraz nadzorcami tłumaczy.

Na dworze królewskim pracowali tłumacze dyplomatyczni. Do obowiązków „zwierzchnika tłumaczy, przełożonego posłów, strażnika białego byka i przedstawiciela dworu” (Hermann 2002: 16) należało między innymi przekazywanie decyzji faraona posłom obcych ludów i plemion. Jeśli urzędnik znał dany język obcy, być może czynił to osobiście, jeśli nie, korzystał z pośrednictwa tłumacza. Portretu w trakcie wykonywania takiej czynności zażył sobie Haremhab, potężny wezyr trzech faraonów, a następnie faraon Egiptu (1333–1306 r. p.n.e.). Jeszcze przed podniesieniem do godności faraona, jako „przedstawiciel króla obu państw” i „naczelnik całego państwa”, Haremhab zamówił dla siebie okazały grobowiec w Memfis, centrum administracyjnym państwa egipskiego. Gdy po wstąpieniu na tron zyskał prawo do pochówku w nekropolii królewskiej w Tebach, prace nad grobowcem w Memfis przerwano, nie niszcząc go jednak. Odkryty przez rabusiów grobów na początku XIX wieku n.e., został ponownie zasypyany i uchodził za zaginiony przez kolejne sto lat, a najpiękniejsze i najłatwiej dostępne części reliefu wycięto i sprzedano; obecnie są rozproszone w kilku muzeach europejskich. Scena z wizerunkiem tłumacza składa się z trzech fragmentów, znajdujących się w Lejdzie, Wiedniu i Berlinie (Kurz 1986: 73–77).

Scena ta przedstawia audiencję faraona dla posłów z podbitych obszarów i państw lennych w Syrii, Libii i Nubii. Posłowie padają do nóg władcy i błagają o pomoc, gdyż – jak wynika z napisu hieroglificznego – „nie wiedzą, z czego mają żyć... ich kraje głodują i żyją oni jak zwierzęta w głuszy...” (Kurz 1986: 74)⁴. Sam faraon znajduje się poza obrazem. Haremhab, bogato przystrojony w złote łańcuchy, z insygniami władzy w lewej dłoni, został wyobrażony jako postać podwójna. Zwrócony w lewo, ku faraonowi, podnosi ku niemu otwartą prawicę; zwrócony w prawo, pochyla się

⁴ Za przekład tego artykułu dziękuję pani Monice Auridze.

nad znacznie mniejszym tłumaczem i opuszcza prawą rękę w jego stronę. Tłumacz również uległ podwojeniu. Zwrócony w lewo, pochyla się przed Haremhabem w unizonym pokłonie; zwrócony w prawo, w stronę posłów, zdaje się bardziej wyprostowany, choć może to tylko złudzenie optyczne.

Postaci wyobrażone na reliefie mają zamknięte usta i wydaje się, że scena „przekładu” czy też „przekazania słowa” została oddana przez układ ciała i gesty: Haremhab najwyraźniej odbiera wyciągniętą dłonią odpowiedź faraona dochodzącą z góry i przekazuje ją w dół, na dłoń tłumacza, który pieczołowicie podaje ją posłom. Ubiór tłumacza oraz brak brody wskazują na jego egipską narodowość. Wymiary świadczą, że stoi w hierarchii społecznej znacznie niżej niż wezyr, a być może też niżej niż cudzoziemski poseł (nie wykluczamy także hipotezy, że mniejszy rozmiar odzwierciedla młody wiek tłumacza). Żałuję, że kamienny blok ponad dwiema głowami tłumacza jest pusty, nie zawiera żadnego napisu: cytatu lub komentarza. Niedokończony relief podziwiam jako przykład talentu staroegipskich artystów, zdolnych połączyć w jednym obrazie elementy realistyczne, ekspresjonistyczne, symboliczne. Przedstawiona przez nich scena stanowi wynik nie tylko obserwacji, lecz także logicznej analizy zdarzenia i jego uczestników, z podkreśleniem najważniejszych aspektów. Podwojenie postaci, synteza dwóch momentów sytuacji komunikacyjnej, stanowi zarazem doskonałą metaforę dwoistej natury czynności przekładu i sytuacji tłumacza.

Stałą obecność tłumaczy na dworze faraona, niezbędną ze względu na częste kontakty z cudzoziemcami, dobrze ilustruje epizod z biblijnej historii Józefa sprzedanego w niewolę egipską, który, spotkawszy swych braci już jako urzędnik faraona i nie chcąc, by go rozpoznali, rozmawia z nimi przez tłumacza (Rdz 42,23). Podobną sytuację pośrednictwa językowego ukazuje być może egipski fresk przedstawiający Hebrajczyków proszących o pozwolenie na wejście do Egiptu. Długi szereg ludzi o jasnej karnacji i zwierząt poprzedza dwóch Egipcjan, jeden z nich trzyma zapisany papirus, prawdopodobnie petycję (Roberts 1986: 196).

Cywilizacja egipska jest być może jedyną, która rozpatrywała zagadnienie komunikacji w języku obcym po śmierci. Gdyby jakiś cudzoziemiec miał stawić się przed sędzią umarłych Ozyrysem, jego tłumaczem będzie bóg Thot (Piacentini 2003: 14).

Chociaż sporo wiadomo o innych zawodach wykonywanych przez starożytnych Egipcjan – kapłanach, skrybach, wojownikach, rolnikach – o tym niewiele. Nie wiemy, czy istniały szkoły tłumaczy podobne do szkół

skrybów. Dopiero Herodot wspomina o praktykowanym za panowania faraona Psametyka I (663–610 r. p.n.e.) zwyczaju posyłania młodych egipskich chłopców do greckich osadników w delcie Nilu w celu nauki języka; ich potomkowie tworzyli w IV wieku p.n.e. kastę mieszczącą się w hierarchii społecznej między kupcami a marynarzami. Już wcześniej, za Ramzesa II (1304–1237 r. p.n.e.), młodych Azjatów uczono języka egipskiego w Fajun (Hermann 2002: 17). Praktyki tej nie należy mylić z powszechnymi na przestrzeni kontynentów i dziejów praktykami akulturacyjnymi stosowanymi wobec dzieci pokonanych władców, wspomnianymi na przykład w Księdze Daniela Starego Testamentu, gdzie jest mowa o przymusowym nauczaniu żydowskiej młodzieży języka chaldejskiego na dworze Nabuchodonozora po zdobyciu przezeń Jerozolimy w 597 roku p.n.e.:

Król polecił następnie Aszfenazowi, przełożonemu swoich dworzan, sprowadzić spośród Izraelitów z rodu królewskiego oraz z możnowładców młodzieńców bez jakiegokolwiek skazy, o pięknym wyglądzie, obeznanym z wszelką mądrością, posiadających wiedzę i obdarzonych rozumem, zdatnych do służby w królewskim pałacu. Zamierzał ich nauczyć pisma i języka chaldejskiego. Król przydzielił im codzienną porcję potraw królewskich i wina, które pijał. Mieli być wychowywani przez trzy lata, by po ich upływie rozpocząć służbę przy królu. (Pismo Święte 1991: Dn 1,3-5)

Morze Śródziemne

Dobłą znajomość języków obcych musiały mieć narody żeglarsko-kupieckie, wielcy pośrednicy basenu Śródziemnomorza. Najstarszy z nich pochodził z Krety, wyspy leżącej pośród morza ciemnego jak wino, pięknej i żyznej, gdzie ludzi ęma i dziewięćdziesiąt miast, i różne wśród nich języki pomieszane. Kreteńscy odgrywali pierwszoplanową rolę w wymianie handlowej we wschodniej części basenu; utrzymywali regularne kontakty z Cykladami, Cyprem, Egiptem, Mezopotamią (Sieroń 1995: 28–30). Z czasów owej thalassokracji kreteńskiej w II tysiącleciu p.n.e. znalazłam zaledwie jedną wzmiankę dotyczącą komunikacji językowej: „ $\frac{1}{3}$ miny cyny dla tłumacza, przywódcy kupców kreteńskich, wypłaconej w Ugarit” (Sasson 1995: 1501–1521). Mowa tu o minojskich kupcach aktywnych na szlaku handlowym cyny, prowadzących interesy, a być może nawet mieszkających na stałe w hetyckim Ugarit, na początku okresu starszych pałaców, to jest około XX wieku p.n.e. Nie potrafię ocenić wysokości wyna-

grodzienia tłumacza. Na podstawie tej jednej wzmianki trudno wyciągać daleko idące wnioski, sędzę jednak, że odzwierciedla ona tendencję charakterystyczną dla tej grupy zawodowej, wyraźnie widoczną w późniejszych wiekach i aktualną po dziś dzień, do uczenia się języków obcych raczej niż korzystania z usług zewnętrznych tłumaczy.

Okolo pięć wieków później na szlaku z Ugarit do Egiptu zatonął statek wyładowany dobrami pochodzącymi z najróżniejszych zakątków basenu Morza Śródziemnego (Mikołajczak 2008)⁵. Wiózł około dziesięciu ton miedzi, cynę, heban, kość słoniową i hipopotamią, bursztyn, strusie jaja, złoto, srebro, tonę żywicy z drzewa terpentynowego, żółędzie, migdały, figi, oliwki, owoce granatu, naczynia i biżuterię, w tym brązową szpilę pochodzącą zapewne z centralnej Europy oraz egipskiego złotego skarabeusza z imieniem królowej Nefertete. Czy na pokładzie mogli być tłumacze? Zapewne. W głębinach Morza Śródziemnego spoczywają tysiące wraków statków, których załogi i pasażerowie znaleźli grób na dnie. Dalekie wyprawy morskie zawsze niosły z sobą poważne ryzyko. Czy tłumacze wyruszyli tylko po sztabkę cyny? Sfera wolności osobistej człowieka w epoce brązu była nieporównywalnie mniejsza niż obecnie (Roberts 1986: 119), sędzę jednak, że oprócz obowiązku i chęci zysku powodowała nimi ciekawość, pragnienie poznania świata i zakosztowania przygody.

Po podboju Krety w połowie XV wieku p.n.e. szlakami morskimi załadowały ludy mykeńskie. Niespełna trzy wieki później zmiany polityczne w regionie, przede wszystkim inwazja „ludów morskich” około 1200 roku p.n.e., spowodowały załamanie potęgi Mykeńczyków i umożliwiły ekspansję miast fenickich rozrzuconych wzdłuż wybrzeża lewantyńskiego: Byblos, Ugarit, Sydonu, Tyru, później Kartaginy. Pierwsze świadectwo fenickich podróży morskich przynosi egipski fresk z roku 1475 p.n.e. przedstawiający okręt obsadzony załogą o rysach semickich (Sieroń 1995: 31). Szczytowy okres sukcesów handlowych i kolonizacyjnych (a kolonizacja ta miała charakter głównie handlowy, nie zakładała podbojów, budowania stałych osiedli i masowej imigracji ludności [Moscatti 1971: 120]) przypadł na lata 1000–700 p.n.e. Zasięg i charakter tego zjawiska dobrze odzwierciedla rozdział 27 Księgi Ezechiela, gdzie Tyr przedstawiono jako wielki statek, a lista partnerów handlowych i towarów obejmuje cały świat znany autorowi Księgi. W Kartaginie, tygłu, gdzie żyli obok siebie przedstawi-

⁵ Wrak znaleziony u południowych wybrzeży Turcji archeolodzy badają od 1984 roku. Hipotezę dotyczącą portu wyjściowego wysunięto na podstawie analizy żuchwy myszy domowej znalezionej w ładowni (Cucchi, 2008: 2953, za: Mikołajczak 2008).

ciele około sześćdziesięciu ludów, wyodrębniła się kasta tłumaczy. Byli zwolnieni z obowiązku wykonywania prac fizycznych. Mieli wygoloną czaszkę. Oznakę wykonywanego zawodu stanowiła wytatuowana papuga – o skrzydłach złożonych, gdy tłumacz znał tylko jeden język, rozłożonych, gdy znał ich więcej (Van Hoof 1991: 9)⁶.

Choć to właśnie Fenicjanie uprościli pismo przez nadanie mu charakteru alfabetycznego, co przyczyniło się do rozpowszechnienia jego znajomości w społeczeństwie, pozostało po nich niewiele materiałów źródłowych; byli raczej zainteresowani tworzeniem zysku niż kultury. Jeden z niewielu zachowanych dokumentów poruszających zagadnienie przekładu to relacja z wyprawy odkrywczo-kolonizacyjnej wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki w 425 roku p.n.e., umieszczona przez dowódcę wyprawy, Kartagińczyka Hannona, na steli ofiarowanej świątyni Baal Hammona, spisana w języku punickim, lecz znana tylko z przekładu greckiego sporządzonego w następnym wieku, zapewne ubarwiającego oryginał. Hannon udał się w podróż „z 60 statkami po 50 wiosł każdy, z około trzema tysiącami mężczyzn i kobiet, żywnością i innymi niezbędnymi rzeczami” (Moscatti 1971: 206). Nad rzeką Liksos (dzisiejsza Draa), na południe od Słupów Heraklesa, wynajął pasterzy, którzy mieli mu służyć za tłumaczy, lecz którym ani razu nie udało się porozumieć z mieszkańcami odkrytych przez niego ziem, to jest terenów leżących między dzisiejszym Marokiem a Gwineą. Nie powinno to dziwić, zważywszy na nikłe prawdopodobieństwo tego, że berberyjscy pasterze z gór Atlas znają języki murzyńskich plemion zamieszkujących równikowe lasy deszczowe. Główną funkcją Liksytów przypuszczalnie okazało się udzielanie informacji o charakterze przewodnickim na temat nazw własnych, zwyczajów i osobliwości Afryki (Mollat du Jourdin, Desange 2000: 47)⁷. Na podkreślenie zasługuje też to, że – zapewne ze względu na odkrywczo-kolonizacyjny charakter wyprawy – Hannon zaskarbił sobie przyjaźń Liksytów, którzy służyli mu jako tłumacze dobrowolnie.

Oprócz steli Hannona znamy jeszcze pięć wzmianek pisemnych w języku fenicko-punickim dotyczących tłumaczy. Trzy pochodzą z Cypru:

⁶ Informację tę przytaczam z pewnym sceptycyzmem. Van Hoof nie podaje jej źródła, a jego historia przekładu zawiera nieścisłości, które wytyka np. Santoyo (2006: 33–34).

⁷ To od nich pochodzi np. słowo *goryl*, oznaczające w relacji Hannona dzikich ludzi, a użyte przez amerykańskich zoologów w połowie XIX wieku na określenie zauważonej w Gabonie wielkiej małpy (Mollat du Jourdin, Desange 2000: 47). Pełny polski tekst relacji znajduje się np. w Moscatti (1971: 206–207).

z fragmentu naczynia wotywnego z białego marmuru należącego do osoby nazwanej „tłumaczem nadwornym” (MLŚ [H] KSYM; być może chodzi tu o tłumacza języka kreteńskiego); ze steli grobowej wzniesionej być może dla owego tłumacza nadwornego; z niezidentyfikowanego posągu. W Egipcie, na schodach prowadzących do świątyni Ozyrysa w Abydos, znajduje się graffiti, którym pewien tłumacz upamiętnił swą pielgrzymkę. Dwie wzmianki w języku punickim występują w napisach wotywnych z Kartaginy i z Cirty; ta ostatnia, położona w dzisiejszej Algierii, była na przełomie III i II wieku p.n.e. stolicą królestwa Numidii utrzymującego stałe kontakty z innymi państwami północnej Afryki oraz z kupcami greckimi i rzymskimi (Piacentini 2003: 21–24).

Również z fenickiego kręgu językowego pochodzi interesujące użycie rzeczownika *mls*, „tłumacz”: w dwujęzycznym, fenicko-hetyckim napisie odnalezionym w okolicach Karatepe termin ów oznacza „osobę, która zwraca na siebie uwagę mówieniem”, „fanfaroną”, „nieprzyjaciela, konspiratora” (Piacentini 2003: 24).

W VIII wieku p.n.e. na brzegach mórz Śródziemnego i Czarnego wyrosły setki greckich miast. Cztery wieki później język ich mieszkańców, *koine*, stanie wspólnym językiem całego basenu.

Kroniki i inne źródła pisane milczą na temat małżeństw mieszanych i tłumaczenia w życiu prywatnym. Pewną anegdotę przytoczoną wiele stuleci później przez Herodota uważam za symptomatyczną. Dotyczy ona najazdu Amazoнок na krainę Scytów, którzy postanowili bronić się przez założenie obozu młodych wojowników w pobliżu obozu Amazoнок:

Okolo południa Amazonki zwyczajnie rozprasały się, pojedynczo lub we dwójkę, i oddalały się od siebie, żeby się załatwić. Gdy Scytowie to zauważyli, czynili to samo. I któryś z nich przyczepił się do jednej z osamotnionych, a Amazonka nie odepchnęła go od siebie, lecz zgodziła się na stosunek. Mówić wprawdzie nie mogła (bo wzajemnie się nie rozumieli), ale ręką wskazała mu, żeby nazajutrz przyszedł na to samo miejsce i innego z sobą przywiódł, przy czym dawała do zrozumienia, że ma ich być dwóch, a ona jeszcze drugą przyprowadzi [...]. Następnie połączyli obozy i razem zamieszkali, a każdy miał tę za żonę, z którą po raz pierwszy miał stosunek. Mężowie, co prawda, języka niewiast nie mogli się wyuczyć, ale niewiasty przyswoiły sobie język mężów. (Herodot 2005: 113–114)

Ostatnie zdanie cytowanego fragmentu doskonale oddaje, moim zdaniem, istotę zjawiska komunikacji w życiu prywatnym: zapewniają ją niewiasty...

* * *

O metodyczne badanie historii przekładu upominają się tacy badacze przekładu jak A. Pym (Pym 1992: 1–11), J.C. Santoyo, P.F. Bandía, R. Meylaerts, S. Adamo, J. Baigorri-Jalón, G.L. Bastin, C. Foz (Bastin, Bandía 2006). Najlepszym znanym mi przykładem praktycznego zastosowania metody są prace zespołu kierowanego przez prof. E. Martinell Gifre z Uniwersytetu Barcelońskiego (Martinell Gifre, Cruz Piñol 1996; Martinell Gifre, Erlendsdóttir 2005). Członkowie zespołu sporządzili korpus sytuacji kontaktu między użytkownikami różnych języków i dokonali ich analizy (*Corpus de testimonios...* 1996). Opracowaną przez nich strukturę bazy danych – cytat, tytuł dzieła, data dzieła, autor dzieła, strona, język autora, typ tekstu, temat; w temacie: gestykulacja, tłumacze ustni, znajomość języka obcego, odtworzenie języka obcego, język pisany, refleksje etnolingwistyczne, strategie komunikacyjne, lingwistyczny opis języka obcego – uważam za modelową. Objęcie podobnymi badaniami następnych obszarów literatury przy jednoczesnym ujednoczeniu korpusu wydaje mi się zadaniem użytecznym i pilnym. Do okresu, którym zajmuję się w niniejszym artykule, nie sposób jednak zastosować metody barcelońskiej. To okres wzmianek, których szczupłość i skąpość nie pozwala na stworzenie korpusu, a dystans czasowy i kulturowy utrudnia interpretację. Sądzę, że wszystkie społeczności ludzkie rozwiązywały problemy komunikacji językowej w podobny sposób, lecz gdy próbuję wydobyć z mroku konkretne postaci lub fakty, ich obraz pozostaje rozmyty. Nie mam zresztą kompetencji do naukowego badania starożytności. Mój cel był zatem skromny: ustawić dotychczasowe – cudze i własne – znaleziska w jednym gabinecie Muzeum Historii Przekładu Ustnego w oczekiwaniu, aż jego zbiory powiększą się, a inni badacze rzucają światło na poszczególne eksponaty.

Bibliografia

- Ancient Egypt Dictionary*. 2008, www.ancient-egypt.co.uk/transliteration/ancient_egypt_dictionary.pdf, 20.01.2008.
- Bastin G.L., Bandía P.F. (red.) 2006, *Charting the Future of Translation History. Current Discourses and Methodology*, Ottawa: University of Ottawa Press, www.histal.umontreal.ca.

- Benderitter T. 2007. *Qubbet el Hawa. The Tombs of the Asswan Nomarchs*, www.osiris-net.net/tombes/assouan/khoui_herkouf/e_khoui_herkouf.htm, 17.11.2007.
- Corpus de testimonios de situaciones de convivencia lingüística (ss. XII–XVIII)*. 1996. Kassel: Ed. Reichenberger. Podgląd korpusu (spis treści, wstęp, fragmenty rozdziałów 1 i 2, bibliografia) jest możliwy na stronie books.google.pl.
- Cucchi T. 2008. *Uluburun Shipwreck Stowaway House Mouse: Molar Shape Analysis and Indirect Clues about the Vessel's Last Journey*, „Journal of Archaeological Science” 35, za: Mikołajczak T.
- Culgi. 2008. *A praise poem of Culgi*, w: *The Electronic Text Corpus of Sumerian Literature*, etcs1.orinst.ox.ac.uk/index1.htm, 31.01.2008; przekład fragmentu M.Ch.
- Gelb I.J. 1968. *The Word for Dragoman in the Ancient Near East*, „Glossa” 2, za: Hallo W.W. 1996. *Bilingualism and the Beginnings of Translation*, w: M.V. Fox et al. (red.), *Texts, Temples, and Traditions. A Tribute to Menahem Haran*, Eisenbrauns, s. 350.
- Glassner J.-J. 2006. *L'invention de l'écriture à Sumer: rendre visibles les mots invisibles*, wykład wygłoszony 03.02.2006 w Ecole des Hautes Études des Sciences Sociales, actualites.ehess.fr/nouvelle.1392.html.
- Hermann A. 2002. F. Pöschhacker, M. Shlesinger M. (red.), *Interpreting in Antiquity*, w: *The Interpreting Studies Reader*, London: Routledge Language Readers.
- Herodot. 2005. *Dzieje*, przeł. Seweryn Hammer, Wrocław: Ossolineum.
- Kalyanaraman S. 2006. *Bronze Age Trade and Writing System of Meluhha (Mleccha Evidences by Tin Ingots from the Near Vicinity of Haifa)*. *For Bronze Age Trade Workshop in 5ICAANE, April 5, 2006*, www.archaeometry.dk/Kobberlegeringer/Kalyanaraman,%20Srinivasan%3B%20%20Bronze%20Age%20Trade%20and%20Writing%20System%20of%20Meluhha%20(Mleccha)%20Evidenced%20by%20Tin%20Ingots%20from%20the%20Near%20vicinity%20of%20Haifa.pdf, 31.01.2008.
- Kurz I. 1985. *The Rock Tombs of the Princes of Elephantine. Earliest References to Interpretation in Pharaonic Egypt*, „Babel” 4.
- 1986. *Das Dolmetscher-Relief aus dem Grab des Haremhab in Memphis. Ein Beitrag zur Geschichte des Dolmetschens im alten Ägypten*, „Babel” 32.
- Martinell Gifre E., Cruz Piñol M. (red). 1996. *La conciencia lingüística en Europa. Testimonios de situaciones de convivencia de lenguas (ss. XII–XVIII)*, Barcelona: PPU.
- Martinell Gifre E., Erlendsdóttir E. (red). 2005. *La conciencia lingüística europea. Nuevas aportaciones de impresiones de viajeros*, Barcelona: PPU.
- Mikołajczak T. 2008. *Zatopiona mysz*, www.polskieradio.pl/nauka/tags/artykul67601.html, 23.02.2009.
- Mollat du Jourdin M., Desange J. 2000. *Tysiącletnie szlaki*, Warszawa: Volumen/Bellona.
- Moscatti S. 1971. *Świat Fenicjan*, Warszawa: PWN.
- Piacentini D. 2003. *Il verbo „tradurre” ed il termino „traduttore” nel Vicino Oriente. Tre esempi: sumerico, eblaita, fenicio*, w: G. Regalzi (red.), *Mutuare, interpretare, tradurre: storie di culture a confronto. Atti del 2° Incontro „Orientalisti”, Roma, 11-13 dicembre 2002*, Roma: Associazione Orientalisti, www.orientalisti.net/atti2002.pdf, 05.01.2008.

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia)* 1991, wyd. III, Poznań–Warszawa: Pallotinum.
- Possehl G. L. 2006. *Shu-ilishu's Cylinder Seal*, „Expedition” 48 (1), www.museum.upenn.edu/expedition, 30.01.2008.
- Pym A. 1992. *Complaint Concerning the Lack of History in Translation Histories*, „Livius” 1, www.histal.umontreal.ca.
- Richter Ushanas E. 1997. *The Indus Script and the Rg-Veda*, Delhi: Motilal Banarsidass.
- Roberts J.M. 1986. *Ilustrowana historia świata*, t. I: *Pierwsi ludzie, pierwsze cywilizacje*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Santoyo J.-C. 2006. „Blank Spaces in the History of Translation”, w: G.L. Bastin, P.F. Bandia (red.).
- Sasson J.M. 1995. *Civilizations of the Ancient Near East*, t. III, New York: Charles Scribner's Sons, www.egyptologie.be/hindunet_trade1.htm, 30.01.2008.
- Sieroń J. 1995. *Początki żeglugi starożytnych na Morzu Śródziemnym*, w: J. Rostropowicz (red.), *Morze w kulturze starożytnych Greków i Rzymian*, Opole: Uniwersytet Opolski.
- Van Hoof H. 1991. *Histoire de la traduction en Occident*, Paris–Louvain-la-Neuve: Éd. Duculot.
- 1994. *Les dictionnaires polyglottes – esquisse historique*, „Meta” XXXIX, I, www.erudit.org/revue/meta, 10.12.2007.

For a solder rod. The archeology of interpreting

This paper, based on research conducted by the pioneers of the history of interpreting (A. Hermann, I. Kurz) in the 1950s and on modern archeological evidence, presents the earliest references to interpreters in the Bronze Age, in the Near East and the Mediterranean area (Mesopotamy, Egypt, Crete, Cartagina). It discusses a Summerian Early Dynastic List, a summerian-eblaic glossary from Ebla, the Shu-ilishu's Cylinder Seal, the inscriptions and reliefs from the Tombs of the Princes of Elephantine and of Haremhab, the mention of a 1/3 mina of tin dispensed at Ugarit to the interpreter of Minoan merchants and the Hannon's stela, as well as terms used by these early civilizations to denote an interpreter: „eme-bal”, „targumannu”, „jmy-r(A) aw”, „mls”.